

Dorota Bielawska
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Mój zegarek przyszłości

*Przygoda i wakacje pełne wrażeń? Marzenia o podróżach do najdalszych zakątków świata? Z zegarkami *Ti..x Expedition Rugged Field* na ręce nie wahajcie się ani chwili – czas wyruszyć –* Tak właśnie reklamują się „najeżone”, „wybajerzone” obecnie zegarki. Ale czy naprawdę mają tyle zalet ile mógłby mieć nowoczesny zegarek, innaczej **zegarek przyszłości**?

Podstawowa funkcja zegarka jest nam świetnie znana już od połowy XX wieku, kiedy to rozpoczęto seryjną produkcję zegarków naręcznych. Jest to oczywiście liczenie, ciągłe, nieustanne liczenie czasu. Zegarek jednakże musiał być albo nakręcony, albo baterijki naładowane, albo musiało być chociaż Słońce! Z takim zegarkiem nie można było wejść do wody, a co dopiero oczekiwać od niego innej funkcji niż podawanie dokładnej godziny?! Jako użytkownik jednego z takich zwykłych, nudnych zegarków, chciałabym opowiedzieć co musi mieć zegarek przyszłości żeby był naprawdę przyszłościowy...

Przede wszystkim jako kobieta, która użytkowałaby taki zegarek chciałabym, aby jego forma, kształt i *design* był prosty, elegancki, ale oczywiście wyjątkowy. Żadnych wystających śrubek, grubej koperty, wymyślnych bransolet itp. Zegarek przypominałby (gruszbą, czy cieńszą) bransoletkę, z jednolitym gładkim wyświetlaczem LED. A mając taki wyświetlacz można by oczekiwać, że pokaże nam nie tylko bieżącą godzinę, ale także *newsy* ze świata, pogodę, czy informację z telefonu że opisując zegarek przyszłości nieodebrałam połączeń przychodzących na czas ☺.

Gadżetem które na pewno by się „zmieściły” w zegarku przyszłości byłby chip, który łączyłby funkcję karty bankomatowej, legitymacji studenckiej czy karty medycznej. Ale najbardziej pociągającym pomysłem we „wsadzeniu” do zegarka chipa jest zapisanie na nim klucza otwierającego samochód, dom i inne drzwi! Czy to nie jest irytujące kiedy chcesz szybko wsiąść do samochodu, a twoje kluczyki zapodziały się w odmęcie wielkiej torebki? Tak! Chip z zapisanym kodem dostępu do samochodu rozwiązałoby problem wiecznie gubiących się kluczyków.

Oczywiście nie byłabym pierwszą osobą, która do zegarka na rękę „wsadziła” odtwarzacz muzyki czy filmów, lokalizator GPS albo po prostu kalendarz...ale chodzi o to, że nowatorstwo, nowoczesność tego zegarka polegałaby na tym, że wszelkie gadżety które miałyby się znaleźć w takim niewielkim cudeńku byłyby zamówione przez klienta o indywidualnych potrzebach. Bo przecież nie każdy gubi codziennie kluczyki do samochodu, ale potrzebuje za to kalendarza i odtwarzacza muzyki.

Jednakże czy taki nowoczesny zegarek można byłoby nazwać po prostu zegarkiem? A może wtedy dostałby równie nowoczesną nazwę na przykład... *Twojego osobistego asystenta*?